

O ocenianiu i ewaluacji w translatoryce w kontekście rozumienia przekładu jako gry

On assessment and evaluation of translation understood in terms of a game

Joanna Kubaszczyk

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu | gluck@amu.edu.pl

Abstract: The article refers to the concept of translation as a game. The author assumes that translation is not a simple sum of unrelated decisions that can be considered in isolation from one another, but is a comprehensive, multi-faceted creation, a result of a project-based-action. In order to take this complexity into account in the assessment of a translation, it is postulated to use the so-called splice evaluation, based on the category of difference and an assessment of strategy. Therefore, a strategic error is treated as a primary type of error in the translation. The paper poses a question about the possibility of optimizing translation referring to the game tree. Based on examples from the translation of the novel *Die Rättin* by Günter Grass, how translation can be evaluated and optimized is illustrated.

Keywords: strategic error, strategy of translation, translation error, splice evaluation of translation, game tree, composition

1. Wstęp

Żyjemy w epoce przekładu. Internacjonalizacja i globalizacja sprawiły, że codziennie w różnych obszarach życia – w polityce, nauce, gospodarce, kulturze, ale i w zwykłych, codziennych aktach komunikacji – w społeczeństwach wielojęzycznych i wielokulturowych pojawia się potrzeba tłumaczeń. Rynek ich oferentów jest bardzo zróżnicowany, również pod względem jakości świadczonych usług. Rozciąga się od ciągle ulepszanych prostych przekładów automatycznych bądź półautomatycznych (wspomaganych) aż po niezwykle ambitne i złożone w swej istocie przekłady literackie. W związku z tym pojawiają się potrzeba kwalifikowanej oceny tłumaczeń i pytanie, wedle jakich kryteriów ma się ona dokonywać.

Jest to problem bardzo skomplikowany i na pewno nie da się udzielić wyczerpującej odpowiedzi na wspomniane pytanie w krótkiej formie artykułu. Natomiast warto, jak sądzę, podejmować refleksję na ten temat nie tylko ze względu na konieczność oceniania instytucjonalnego (do którego zaliczam wszelkie formy certyfikacji – w formie np. egzaminów na tłumacza przysięgłego – czy oceny przekładów i egzaminów praktycznych na uczelniach kształcących tłumaczy), ale też z uwagi na krytykę i ewaluację przekładu. W wielu przypadkach bowiem – szczególnie w procesie dydaktyki przekładu, ale nie tylko – krytyka ta skupia się zbyt jednostronnie na tropieniu, wychwytywaniu i piętnowaniu pojedynczych błędów i usterek, tracąc w ten sposób z oczu często nie tylko to, co się w przekładzie udało, ale również to, że nie jest on prostą sumą niepowiązanych ze sobą decyzji, które można rozpatrywać w oderwaniu od siebie, lecz tworem kompleksowym, wieloaspektowym, wielopiętrowym, wysoce zorganizowaną, wielokierunkową siecią splecionych, współzależnych informacji. Oczywiście, stopień skomplikowania tej sieci zależy od rodzaju przekładu (gatunku tekstu) i będzie inny w przypadku prostej, krótkiej informacji, a inny w przypadku wyrafinowanego utworu literackiego. Uwzględnienie owej kompleksowości i elementów udanych w ocenie nie oznacza, rzecz jasna, że należy bądź powinno się zrezygnować z kategorii „błąd”, gdyż w wartościowaniu oraz w ewaluacji kategoria ta zajmuje istotne miejsce. Pytanie dotyczy raczej tego, co w przekładzie traktujemy jako błąd i dlaczego.

2. Czym jest błąd? Definicja błędu

W krytyce przekładu używa się określenia „błąd” w celu wyrażenia negatywnej oceny, przy czym za źródło błędów uznaje się najczęściej braki kompetencyjne natury językowej, kulturowej i pragmatycznej (zob. np. Dąbska-Prokop, 2000, s. 57). W literaturze przedmiotu znaleźć można różne klasyfikacje błędów w przekładzie. Szerokie i kompleksowe omówienie problematyki błędu i oceniania zawiera praca Joanny Dybiec-Gajer (2013, *passim*; zob. też np. Hejwowski, 2004, s. 149; Pisarska, Tomaszewicz, 1996, s. 143–154). Błędy można klasyfikować wedle rodzaju, wagi (Dybiec-Gajer, s. 126), ewidentności (House, 1977, s. 45 i *passim*), konieczności „leczenia” (podejście diagnostyczno-terapeutyczne reprezentuje Hönig, wedle którego tylko część błędów wymaga terapii, inne wystarczy w procesie dydaktyczno-ewaluacyjnym zdiagnozować [1999, s. 378–381]) lub powtarzalności. Podstawowe rozróżnienie, występujące w pracach wielu autorów, to podział na błędy językowe oraz błędy tłumaczeniowe (dalsze możliwości kategoryzacji – zob. Dybiec-Gajer, 2013, s. 118–119). Co należy jednak rozumieć pod samym pojęciem błąd?

Słownik języka polskiego PWN (SJP) definiuje błąd jako:

- niezgodność z obowiązującymi regułami pisania, liczenia, wymowy itp.;
- niewłaściwe posunięcie;
- fałszywe mniemanie o czymś (SJP PWN, 2017).

Błąd w przekładzie może zatem oznaczać „niezgodność z obowiązującymi regułami” i w tym sensie odnosi się przede wszystkim do błędów językowych oraz błędów pragmatycznych, chociaż nie tylko. Ponieważ w tym rozumieniu odwołujemy się do reguły, sprawa wydaje się prosta. To jednak tylko pozory. Może się bowiem zdarzyć, że dana wypowiedź, poprawna językowo w tekście docelowym, okaże się błędna, jeżeli oceni się ją z perspektywy poprawności przekładu. Dzieje się tak, gdy poprawny przekład powinien być błędny językowo, albowiem taki jest w swej istocie oryginał (np. *Wojna polsko-ruska pod flagą biało-czerwoną* Doroty Masłowskiej). Dlatego adekwatniejsze w odniesieniu do oceny przekładu jest drugie znaczenie podawane przez SJP, a mianowicie „niewłaściwe posunięcie”: błędem będzie każde niewłaściwe posunięcie

tłumacza, np. w przypadku przekładu powieści Masłowskiej – rezygnacja z form niepoprawnych.

W tym momencie pojawia się pytanie, na podstawie jakich kryteriów orzekamy, czy mamy do czynienia z „niewłaściwym posunięciem”. Spróbujemy na to pytanie odpowiedzieć w dalszej części wywodu. Tymczasem spójrzmy jeszcze na trzeci sposób rozumienia błędu, jaki podaje SJP, a mianowicie „fałszywe mniemanie o czymś”. Antoni Podsiad w *Słowniku terminów i pojęć filozoficznych* definiuje, że błąd to najogólniej „myślenie tego, co nie jest” (2000, s. 102), czyli coś, co powstaje wówczas, gdy dochodzi do rozbieżności między myśleniem a rzeczywistością na skutek np. błędnych (nieprawdziwych) przesłanek (jak choćby założenie, że w języku docelowym tekst powinien brzmieć poprawnie), niezgodnego z rzeczywistością postrzegania (tłumacz przesłyszał się albo zobaczył coś innego, niż jest napisane), projekcji własnych poglądów na innych ludzi, ignorancji etc. Kluczowa zatem okazuje się relacja między rzeczywistością a efektem jej percepcji, interpretowania. Ponieważ rzeczywistość oryginału jest rzeczywistością kompleksową i wielowymiarową, to także będzie też rezultatem mniemania o nim, dlatego ocena przekładu z natury rzeczy musi być wielopłaszczyznowa i wieloaspektowa.

Chcąc oceniać przekład, musimy odwoływać się do jakiegoś punktu odniesienia. Może nim być pewna norma lub zespół norm¹ (błąd jako pogwałcenie normy), rzeczywistość (błąd jako fałszywe mniemanie) oraz strategia (błąd jako niewłaściwe posunięcie). Te aspekty mogą być – i zwykle są – ze sobą powiązane: tłumacz źle oceniający rzeczywistość (np. błędnie interpretujący oryginał, opierający się na błędnych przesłankach dotyczących możliwości kognitywnych odbiorcy etc.) wybierze najpewniej też błędną strategię, ta zaś prawdopodobnie doprowadzi do naruszenia obowiązujących norm; albo odwrotnie: chęć zachowania norm przy błędnej ocenie rzeczywistości będzie skutkować również błędną strategią – itp.

.....

¹ Hejwowski pisze m.in.: „Nie ulega [...] wątpliwości, że istnieją pewne zasady tłumaczeniowe, które są przestrzegane przez większość tłumaczy w większości sytuacji. Na przykład, jest ogólnie przyjętą normą (zresztą nie tylko w języku polskim), że w tekstach informacyjnych nie tłumaczymy tytułów gazet i czasopism [...]” (2004, s. 142).

3. Przekład jako gra – ewaluacja oparta na ocenie strategii

Strategia nawiązuje do koncepcji przekładu jako gry, dotyczy podejmowania optymalnych decyzji w sytuacji konfliktu, a przy tym stanowi kompletny i spójny plan działania tłumacza-gracza, uwzględniający wszystkie możliwe sytuacje. W artykule *Przekład jako proces podejmowania decyzji* Jiří Levý zauważa, że „proces tłumaczenia ma postać **gry z pełną informacją** – gry, w której na każdy kolejny ruch wpływa znajomość poprzednich decyzji oraz wynika z nich sytuacja” (2009, s. 73). Stąd w dalszej części niniejszych rozważań przekład jest traktowany jako rodzaj gry strategicznej, a ocena skuteczności czy efektywności tłumaczenia bazuje na ocenie zastosowanych strategii bądź ich braku.

W ewaluacji przekładu, która odwołuje się do strategii, pod uwagę bierze się jej spójność, to, na ile jest ona przemyślana (jeśli w ogóle mamy do czynienia ze strategią), a na ile tłumacz przekłada przypadkowo, bez strategii, podejmując decyzje niepowiązane ze sobą, „od ruchu do ruchu”, nie pamiętając o poprzednich rozstrzygnięciach i nie uwzględniając zmian z nich wypływających. Ustala się również stopień dostosowania strategii do okoliczności, to, czy da ona w efekcie najlepszy z możliwych rezultatów. Łączy się to z odpowiednim, poprawnym rozpoznaniem sytuacji wyjściowej, ewentualnych przeszkód, szans na ich obejście czy pokonanie itp. Ponieważ wybór adekwatnej strategii musi opierać się na właśnie takim rozpoznaniu sytuacji (na mniemaniu zgodnym z prawdą), w ocenie trzeba uwzględnić również ten czynnik. Stąd konieczna okazuje się ocena sytuacji wyjściowej, a ta również jest kompleksowa, więc należy odnosić się do poszczególnych ruchów nie osobno, ale w pewnym systemie znaczeń. Wymaga to najpierw rekonstrukcji planu gry autorskiej, jej koncepcji jako całości. Dopiero na podstawie takiej rekonstrukcji analitycznej możliwe staje się ustalenie planu gry tłumacza. Jest to pewien usystematyzowany, twórczy projekt działania, zawierający m.in. listę przeszkód i sposobów ich pokonania, obejścia, ominięcia oraz tego, co trzeba ewentualnie „dodać” (skompensować), by osiągnąć zadowalający rezultat (wygraną w grze; zob. niżej).

Skonstruowanie planu gry wymaga również wybrania strategii dochodzenia do zamierzonych celów. W ramach dobrze przemyślanej

strategii tłumacz powinien ustalić cele ogólne, które chce zrealizować za jej pomocą, oraz ewentualnie cele cząstkowe o szczególnej wadze. Strategia może być globalna – dotyczyć całego tekstu (czasami nawet zbioru tekstów); lokalna – odnosić się do określonego fragmentu tekstu; albo problemowa – poświęcona pewnemu wielokrotnie pojawiającemu się w tekście problemowi przekładowemu.

Ważne jest, żeby przy wyborze strategii przekładu uwzględnić czynniki wewnętrzne (determinanty tekstowe) oraz zewnętrzne (np. preferencje wydawcy, oczekiwania klienta), które mogą wpłynąć na skuteczność realizacji; a także własne zasoby (ilość czasu na rozwiązanie poszczególnych problemów) i poziom organizacyjno-techniczny (np. w przypadku pracy zespołowej, tłumaczenia wspomaganego etc.).

Potraktowanie przekładu jako gry i w związku z tym odniesienie do strategii każe wyróżnić **błąd strategiczny** jako podstawowy typ błędu w przekładzie, polegający albo na wyborze błędnej strategii (przede wszystkim na skutek błędnego mniemania, fałszywej oceny rzeczywistości), albo na jej niespójności, prowadzącej np. do konfuzji odbiorcy. Błędy strategiczne są często skutkiem nieprzygotowania przez tłumacza planu gry, braku kompleksowego spojrzenia na przekład.

Odwołanie do strategii uwzględnia wielopłaszczyznowość oceny przekładu. Jest to ocena dynamiczna, albowiem każdy ruch powoduje zmianę całości. Jeżeli przekład potraktujemy jako grę, w której możliwe są niewłaściwe posunięcia, to pojawiają się pytania o przegraną i wygraną, o to, co jest zyskiem, a co stratą, o to, czy lepsza okazuje się strategia jednolita, czy mieszana, itp.

4. Optymalizacja przekładu

Co jest wygraną w analizowanej grze? Dobry przekład, przekład optymalny, w najlepszy możliwy sposób rozwiązujący konflikty (język – kultura – lojalność wobec autora – oczekiwania i wiedza odbiorcy). Oceniając tego rodzaju pracę, zakładamy zatem, że celem tłumacza jest przygotowanie dobrego przekładu, bo wtedy tłumacz wygrywa (a wraz z nim i autor, i odbiorca). Dobry przekład definiuję jako przekład pełny i kompletny, mający wszystkie cechy pożądane przez naturę (istotę) danego oryginału

i typu przekładu, a także – jeżeli wymaga tego typ przekładu – uwzględniający różnice wynikające z natury systemu językowego i kulturowego (zob. Kubaszczyk, 2017, s. 67; 2017, w druku). Na podstawie powyższej definicji możemy stwierdzić, że przekład będziemy oceniać negatywnie, jeżeli nie będzie miał wszystkich, a przynajmniej większości cech poświadczanych przez istotę oryginału i swój typ. Ażeby ustalić, czy dany przekład posiada owe cechy, trzeba oczywiście najpierw przeprowadzić analizę oryginału, następnie zaś zbadać różnice między nim a przekładem. Ocenę i ewaluację przekładu opartą na koncepcji różnicy omawiam w innym miejscu (Kubaszczyk, 2017), tutaj chciałabym zauważyć tylko, że nie każda różnica między oryginałem a przekładem będzie oceniana negatywnie. Wręcz przeciwnie, czasami istota oryginału albo typ przekładu może wymagać wprowadzenia zasadniczych zmian bez uszczerbku dla jakości tłumaczenia, a niewprowadzenie ich znacznie pogarsza jego jakość albo nawet sprawia, że dany tekst jest de facto nieprzekładem. Dlatego w dalszej części artykułu będę pisała o różnicach pozytywnych, czyli poświadczanych, i negatywnych, czyli niepoświadczanych. Między oryginałem a przekładem mogą występować różnice dotyczące istoty, czyli „esencjalne”, różnice rzeczowe, inaczej realne, różnice wynikające z natury rzeczy (języka i kultury), różnice formalne, różnice modalne oraz różnice pojęciowe (zob. omówienie w: Kubaszczyk, 2017, w druku).

W przekładzie jednak zwykle nie da się wszystkiego „ocalić” (zob. Barańczak, 2004), z reguły mamy do czynienia z pewnym bilansem zysków i strat, dobry przekład to zatem jednocześnie przekład optymalny, czyli taki, w którym występuje „optymalny stosunek odpowiedniości tekstu przełożonego do oryginału” (Ziomek, 2013, s. 173). Cytowany autor również odwołuje się do teorii gier, a jego rozumienie optymalności w pełni pokrywa się z prezentowanym w niniejszym artykule – optymalność to według badacza „rozwiązanie najlepsze z przyjętego punktu widzenia i przynoszące najwięcej korzyści przy możliwie najmniejszych stratach” (tamże).

Działanie translatorskie jest więc (czy raczej powinno być) ukierunkowane na osiągnięcie rozwiązań optymalnych, generujących najmniejsze straty i pozwalających uzyskać największe możliwe – przy danych zmiennych – zyski. Proces optymalizacji dokonuje się na bieżąco podczas przekładu, a także w trakcie prac redakcyjnych. Bywa jednak również

skutkiem oceny i ewaluacji, dokonywanych np. w dyskusji ze studentami nad alternatywnymi rozwiązaniami, w związku z czym stanowi ważny element procesu dydaktyki translacji. Ponadto krytyczna dyskusja nad istniejącymi przekładami doprowadza niekiedy do retranslacji, uwzględniającej uzasadnione postulaty krytyków.

Do optymalizacji procesu przekładu da się zastosować symulację. W teorii gier buduje się tzw. drzewo gry, tj. reprezentację, która pozwala na opisanie sytuacji możliwych do osiągnięcia po kolejnych ruchach graczy. W procesie optymalizacji przekładu zastosowanie takich symulacji pozwala polepszyć wynik, a w krytyce uzasadnić, dlaczego dane posunięcie uważamy za udane bądź chybione.

5. Ewaluacja spłotowa

Odniesienie do całościowej strategii umożliwia ewaluację spłotową przekładu. Termin ten wprowadzam za Stanisławem Ubermanowiczem, wedle którego „[i]stotą ewaluacji spłotowej jest interpretacja na kilku poziomach rozwarstwienia zmiennych” (2005, s. 15). Ubermanowicz definiuje ewaluację spłotową w odniesieniu do oceny procesów społecznych. Wprowadzając do jego definicji pewne modyfikacje, wynikające z odmiennego przedmiotu, rozumiem pod owym pojęciem taką ocenę wartości przekładu, w której uwzględnia się zarówno korzystne, jak i niekorzystne czynniki wpływające na jego wartość oraz składniki dodatkowe, które wzmacniają wynik ogólny. Istotne jest przy tym, czy obserwowane zmiany w stosunku do oryginału są charakterystyczne np. dla danego typu przekładu albo gatunku tekstu, czy też nie, i czy wpływają korzystnie bądź niekorzystnie na efekt końcowy. Ten sposób ewaluacji uwzględnia też poprawę jednego składnika wartości kosztem innego. W ocenie przekładu fundamentalne jest, że zawsze będziemy mieć do czynienia z różnicą i zmianą. Dopiero dynamiczna, spłotowa ocena wszystkich stałych i zmiennych (czyli modyfikacji i różnic oraz elementów, które nie uległy przekształceniu) pozwala na w miarę obiektywną całościową ocenę przekładu.

Jeżeli w ocenie tej odwołujemy się wyłącznie do błędu w sensie jednostkowego naruszenia normy, nie jesteśmy w stanie dokonać jej

w sposób rzetelny, szczególnie gdy mamy do czynienia z tak skomplikowaną materią jak przekład literacki. Dopiero odwołanie się do strategii i zastosowanie ewaluacji splotowej pozwala na rozpatrywanie decyzji tłumacza w porządku przyczynowo-skutkowym, bo nie oceniamy w tym przypadku jednego ruchu, ale ich sekwencję, „grę w przekład” jako całość. Dlatego odwołanie się do strategii pozwala stwierdzić, czy tłumacz miał jakiś plan działania (plan gry), czy wybrał go odpowiednio do celu (czyli chęci oddania istoty oryginału), a więc czy jego strategia jest adekwatna, czy posługuje się strategią(-ami) konwencjonalnymi, czy niekonwencjonalnymi, czy ma jedną strategię, której się konsekwentnie trzyma, czy kilka, które dostosowuje elastycznie do różnych sytuacji przekładowych, oraz czy – i jak – próbuje kompensować straty (nadrabiać punkty).

Takie podejście bazuje na zasadzie kompozycji, a nie na dziedziczeniu. Mówiąc o dziedziczeniu, mam na myśli bezpośrednio przyporządkowanie elementu a tekstu wyjściowego do elementu a_1 tekstu docelowego, b do b_1 , gdzie a_1 odtwarza (dziedziczy) cechy a , b_1 odtwarza (dziedziczy) cechy b itd. Pogląd, że przekład opiera się na dziedziczeniu, leży u podstaw koncepcji ekwiwalencji, w której stwierdza się, że a_1 jest ekwiwalentem a . Natomiast według podejścia bazującego na zasadzie kompozycji suma elementów powinna się zgadzać, natomiast nie jest konieczne, by każdy element zbioru N_1 odtwarzał odpowiedni element zbioru N . Owa suma elementów musi odpowiadać w przekładzie istocie oryginału, a w jaki sposób się to stanie, zależy właśnie od strategii.

W ocenie przekładu sprawdza się, na ile dana strategia okazała się efektywna dla osiągnięcia określonych celów (założonych lub domniemanych). Oceniając efektywność, warto odwołać się do metody Kaldora-Hicksa, stosowanej w ekonomii przy ocenianiu ekonomicznej alokacji zasobów (Kaldor, 1939; Hicks, 1939). W myśl tej metody ze strategią efektywną mamy do czynienia, gdy w jednym miejscu zyskujemy więcej, niż tracimy w innym, i dysponujemy przy tym (przynajmniej teoretyczną) możliwością kompensacji strat. Stan, w którym straty w każdym przypadku, przy każdej dalszej zmianie (przesunięciu, przemieszczeniu, inaczej: alokacji) byłyby mniejsze niż zyski, należy uznać za optymalny, co implikuje, że obecna alokacja jest efektywna w sensie koncepcji Kaldora-Hicksa. Pytając zatem, na podstawie jakich kryteriów można orzec, czy mamy do czynienia z „niewłaściwym posunięciem”, stwierdzić

trzeba, że dzieje się to, gdy strata jest większa niż zysk i gdy nie dochodzi w innym miejscu (na innym poziomie) do kompensacji, czyli gdy tłumacz stosuje strategię nieefektywną albo nie stosuje strategii wcale. Całościowe ustalenie, które z rozwiązań jest bardziej efektywne w kontekście przekładu jako gry, staje się możliwe dzięki zastosowaniu drzewa gry.

6. Ocena – symulacja (drzewo gry) – optymalizacja

Zilustrujmy za pomocą egzemplifikacji – zaczerpniętych z tłumaczenia powieści *Die Rättin* Güntera Grassa – w jaki sposób możemy dokonywać oceny przekładu na podstawie analizy strategii opartej na różnicach.

Porównując następujące zdanie z *Die Rättin* i jego spolszczenie autorstwa Sławomira Błauta ze *Szczurzycy*, dostrzeżemy bez trudu, że słowo „bruzda” nie jest heteronimem użytego w oryginale słowa „*Mohnblume*” (‘mak’), między oryginałem a przekładem występuje zatem różnica rzeczowa, nieprawdą bowiem okazuje się, że Grass napisał „bruzda”:

*Wir üben Wörter wie: Wehmut, **Mohnblume** und Abendrot* (Grass, 1986, s. 367; podkreśl. J. K.).

My ćwiczymy takie słowa jak: żalność, **bruzda** i zorza (Grass, 2001, s. 313–314; podkreśl. J. K.).

Czy jednak jest to różnica rzeczowa negatywna, czy też pozytywna? Inaczej mówiąc: czy mamy do czynienia z błędem (błędnym wyborem leksykalnym), czy ze strategią? Żeby odpowiedzieć na to pytanie, zasadniczo potrzebowalibyśmy szerszego kontekstu, najlepiej całości powieści (uwzględnienia istoty oryginału) oraz ewentualnie informacji tłumacza. Ze względu na rozmiar artykułu nie będę w tym miejscu przeprowadzać kompleksowej analizy oryginału, na potrzeby niniejszych rozważań ograniczę się do rozpatrzenia fragmentu powieści, który wystarczy, by pokazać zastosowaną strategię (bądź jej brak) na poziomie lokalnym oraz możliwość optymalizacji. Zdanie poprzedzające brzmi w oryginale:

*Dort gelingen das A und das O und das U wohlklingelnd. Wir üben Wörter wie: Wehmut, **Mohnblume** und Abendrot* (Grass, 1986, s. 367; podkreśl. J. K.).

Analizując ten najbliższy kontekst, możemy założyć, że wyborem tłumacza powodowała strategia, a mianowicie chęć takiego doboru środków leksykalnych w przekładzie, żeby w wybranych leksemach występowały samogłoski „ä”, „ö”, „u”. Ponieważ przy decyzji o użyciu słownikowego odpowiednika „*Mohnblume*”, jakim jest ‘mak’, zabrakłoby samogłoski „u”, tłumacz zastąpił „mak” „bruzdą”. Różnica rzeczowa jest zatem pozytywna, tekst jest przekładem i – przy uwzględnieniu podanego minimalnego kontekstu – oddaje istotę oryginału. Między oryginałem a przekładem występują natomiast różnice pojęciowe, na tym etapie oceniamy je jednak pozytywnie – jako wynikające z istoty obu typów tekstów. Możemy jednak zastanowić się, czy da się zoptymalizować ten przekład, tj. zniwelować różnice pojęciowe, zachowując jednocześnie istotę. Zasada rządząca przytoczonym fragmentem to występowanie samogłosek „ä”, „ö”, „u”. Pytanie zatem, czy da się przełożyć któryś z pozostałych dwóch leksemów, zachowując jego pierwotne znaczenie, w ten sposób, żeby również owa zasada została zachowana. Wypróbowywanie różnych wariantów (czyli zastosowanie drzewa gry) pokazuje, że „*Wehmut*” możemy przełożyć za pomocą słowa „melancholia” bądź „smutek”. Wybierając to ostatnie, osiągamy zamierzony efekt:

Ćwiczymy słowa jak: smutek, mak i zorza.

Czy jest to jednak efekt optymalny? Dotychczas ograniczyliśmy się do najbliższego kontekstu, tak jak uczynił to zapewne tłumacz powieści. Jednak uwzględnienie szerszego kontekstu wymusza zmodyfikowanie wybranych rozwiązań. Akapit, który kończy się analizowanym zdaniem, dotyczy zmian w sposobie mówienia szczurów na skutek zmiany sposobu życia. Zacytujmy szerszy fragment:

Sag, Lieberchen, fällt dir nicht auf, daß wir neuerdings weicher, gaumiger sprechen? Kein Fisteln, kein Gezischel mehr. Sogar tiefe und breite Töne gelingen uns. [...] Unsere vormals spitzen, zischelnden Laute sind vollmundiger, aber auch flacher geworden, sie geraten ins Breite. [...] In ländlichen Regionen wird besonders bräsig und braatsch gesprochen. In den städtischen Revieren bilden sich Zwischentöne aus. Dort gelingen das A und das O und das U wohlklingend. Wir üben Wörter wie: Wehmut, Mohnblume und Abendrot (Grass, 1986, s. 367; podkreśl. J. K.).

Na czym polega ta zmiana sposobu mówienia? M.in. na eliminacji fryktywów, syczenia – „*zischen*” to bowiem w języku niemieckim „*einen*

scharfen Laut hervorbringen, wie er beim Aussprechen eines «s», «z», «sch» entsteht” (Duden, 2001). W tym miejscu dodać trzeba, że elementem istoty powieści jest fikcjonalne rozgrywanie przez Grassa problemu przynależności narodowej (polskości, niemieckości) w konwencji bajki o zwierzętach w czasach postludzkich. W tym kontekście szczurzyca protagonistka odzęgtuje się od polskości mimo pewnych oznak inkulturacji („*doch sind wir natürlich keine polnischen Ratten*” [Grass, 1986, s. 364]). Mimo zatem, iż następnie pada deklaracja: „*Natürlich gibt es keine polnischen und deutschen Ratten. Dafür sind die Unterschiede zu gering*” (tamże, s. 365), zmiany językowe można interpretować jako „zniemczenie” szczurzej społeczności, albowiem nagromadzenie spółgłosek syczących jest charakterystyczne przede wszystkim dla języka polskiego. W tym kontekście należy uznać, że rozwiązanie tłumacza, czyli zastosowanie trzech leksemów, w których występują frykatywy, jest całkowicie chybione i nie oddaje istoty oryginału, ocena różnic esencjalnych musi zatem być negatywna:

że ostatnio mówimy miękcej, bardziej palatalnie? Nie ma już fałsetowania, syczenia. [...] Nasze ostre dawniej, syczące głoski stały się pełniejsze, ale i bardziej płaskie, rozciągnięte. [...] Tam A, O i U wychodzą melodyjnie. My ćwiczymy takie słowa jak: **żałość, bruzda i zorza** (Grass, 2001, s. 313–314; podkreśl. J. K.).

Jakie należałoby zatem wprowadzić zmiany, aby przekład oddawał istotę oryginału, był wobec niej adekwatny? W alternatywnym, proponowanym powyżej rozwiązaniu, pozwalającym zniwelować różnice pojęciowe użyte zostały heteronimy „smutek”, „mak” i „zorza”. O ile do dwóch pierwszych pasuje charakterystyka metajęzykowa, która sformułowana jest w powieści („smutek” da się w wymowie rozciągnąć, więc mimo że zawiera spółgłoskę frykatywą, można rozważyć jego użycie; istotny wydaje się też tutaj element przekładu homofonicznego: „*Wehmut*” – „smutek”; „mak” jest w wymowie płaski i palatalny), o tyle wyraz „zorza” ma brzmienie bardzo syczące, a zatem należy go zmienić, ażeby lepiej oddawał istotę oryginału. Synonimami słowa „zorza” są „aurora” (choć ten wyraz oznacza przede wszystkim ‘zorzę poranną’) i „łuna”. Ze względu na fakt, iż potrzeba, by w leksemie występowała samogłoska „o”, „aurora” wydaje się optymalna („o”, palatalność). Inną możliwością byłoby oddanie tego fragmentu za pomocą rzeczowników „melancholia”, „mak” i „łuna”. Wadą obu rozwiązań jest ich twardość, wyrazy te nie brzmią miękko.

Po wzięciu pod uwagę szerszego kontekstu, wykraczającego poza dwa zdania, ocena przekładu omawianego fragmentu staje się zatem bardziej problematyczna. Widzimy bowiem, że tłumacz zastosował strategię „jednego ruchu”, czyli *de facto* brak strategii, nie pamiętając o ruchach poprzednich lub ich nie uwzględniając; nie miał planu gry, w związku z czym tekst przekładu jest niespójny.

W tym przypadku możliwa była optymalizacja polegająca na niwelacji różnic ocenianych negatywnie. Dzięki temu udało się, jak sądzę, osiągnąć efekt zadowalający, albowiem poprawiony przekład ma cechy pożądane przez naturę (istotę) oryginału, jest spójny, zawiera aluzje brzmieniowe, wykazuje niewielkie różnice w odniesieniu do denotacji („*Abendrot*” – „aurora” = ‘zorca wieczorna’ vs ‘zorca poranna’), które jednak nie mają wpływu na istotę oryginału, wolno je zatem ocenić pozytywnie. Możliwa byłaby wszakże dalsza optymalizacja, gdyż obecna alokacja nie jest jeszcze najbardziej efektywna, ponieważ utracona została miękkość. Pojawia się zatem pytanie, czy „grę w przekład” dałoby się rozegrać w taki sposób, aby również ten aspekt został uwzględniony.

Jednocześnie zacytowany fragment przekładu autorstwa Błauta pozwala bardzo dobrze zilustrować niewydolność i nieadekwatność stosowanego tradycyjnie podziału na błędy tłumaczeniowe i błędy językowe. W pochopej ocenie – bez uwzględnienia specyfiki przekładu, czyli tego, czym przekład jest w swej istocie – ktoś mógłby uznać, że Błaut popełnił błąd leksykalny, gdyż słowo „bruzda” nie dziedziczy charakterystyki znaczeniowej słowa „*Mohnblume*”. Jest to jednak błąd tłumaczeniowy, gdyż autor spolszczenia nie wziął pod uwagę wszystkich informacji dostępnych w planie gry, spojrzął na tekst nie kompleksowo, ale sekwencyjnie. Natomiast gdyby nie pojawiał się w powieści ów szerszy kontekst dotyczący zanikania syczenia oraz zmiany systemu głoskowego, rozwiązanie Błauta byłoby bardzo dobre, zgodnie z zasadą kompozycji zgadzałyby się bowiem suma elementów.

W propozycji optymalizacji wykorzystana została symulacja (drzewo gry), którą można by jeszcze pogłębić, tak żeby – obok cech palatalności, unikania spółgłosek syczących oraz obecności samogłosek „a”, „o” i „u” – użyć wyrazów zawierających samogłoski „pełniejsze, ale i bardziej płaskie, rozciągnięte” (Grass, 2001, s. 313) oraz spółgłoski miękkie.

7. Podsumowanie

Według definicji Jana F. Jacko grą „jest stworzony przez człowieka projekt działania [...], jak również to wszystko, co istnieje i dzieje się według tego projektu” (2016, s. 75). W myśl owej definicji jako grę możemy traktować również przekład, jeżeli będziemy myśleli o nim jako o świadomym projekcie działania, a nie sekwencji przypadkowych, niepowiązanych decyzji. To zresztą różni przekład dokonywany przez człowieka od przekładu maszynowego, gdyż maszyna nie potrafi stworzyć kompleksowego projektu działania, uwzględniającego wiele zmiennych, i funkcjonuje sekwencyjnie.

Ocena przekładu musi uwzględnić projekt działania – czy istniał (czy da się zrekonstruować) i na ile był skuteczny w osiągnięciu optimum. Krytyka przekładu powinna więc postępować nie sekwencyjnie, przez analizę poszczególnych rozwiązań w oderwaniu od siebie, ale totalnie, przez branie pod uwagę całego planu gry i jego realizacji. Jest to, oczywiście, postulat maksymalistyczny. Dopiero taki sposób oceny przekładu sprawi wszakże, iż na tłumaczenie patrzeć będziemy nie przez pryzmat „błędu” jako jednostkowej decyzji, niepowiązanej z całością tekstu, albo jako nieodpowiadania normom, lecz oddamy sprawiedliwość tłumaczowi, uwzględniając nie tylko to, co w przekładzie stracił on i przegrał, ale też to, co udało mu się zyskać i wygrać. Traktowanie przekładu jako gry prowadzi w procesie jego oceny i ewaluacji do przewartościowania tego, co uznajemy w nim za błąd i dławczego.

Wykorzystanie techniki symulacji (drzewa gry) w procesie tłumaczenia oraz w trakcie ewaluacji uczy myślenia kompleksowego, pozwala definiować momenty krytyczne w grze – węzły drzewa (trudności, przeszkody) – wziąć pod uwagę różne alternatywne, kreatywne, błyskotliwe pomysły w postaci gałęzi drzewa, śledzić ich skutki dla całości „gry w przekład” i w ten sposób optymalizować rozwiązania.

Myślenie o przekładzie w kategoriach zysku i straty, ale też wygranej i przegranej, prowadzi do strategii minimalizacji strat i opisanej powyżej optymalnej, efektywnej alokacji. W ocenie i ewaluacji przekładu traktowanie go jako kompleksowej gry strategicznej pozwala ponadto na zastoso-

Literatura

- Barańczak, S. (2004). *Ocalone w tłumaczeniu. Szkice o warsztacie tłumacza poezji z dodatkiem małej antologii przekładów-problemów*. Kraków: Wydawnictwo „a5”.
- Duden (2001). *Deutsches Universalwörterbuch*. Mannheim: Bibliographisches Institut. CD-ROM.
- Dybiec-Gajer, J. (2013). *Zmierzyć przekład? Z metodologii oceniania w dydaktyce przekładu pisemnego*. Kraków: Universitas.
- Grass, G. (1986). *Die Rätin*. Darmstadt–Neuwied: Luchterhand.
- Grass, G. (2001). *Szczurzyca* (tłum. S. Błaut). Gdańsk: Wydawnictwo „Oskar”.
- Hejwowski, K. (2004). *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hicks, J. R. (1939). The Foundations of Welfare Economics. *The Economic Journal*, 49(196), 696–712.
- House, J. (1977). *A Model for Translation Quality Assessment*. Tübingen: Gunter Narr Verlag.
- Hönig, H. G. (1999). Humanübersetzung (therapeutisch vs. diagnostisch). W: M. Snell-Hornby, H. G. Hönig, P. Kußmaul, P. Schmitt (red.), *Handbuch Translation* (s. 378–381). Tübingen: Stauffenburg.
- Jacko, J. F. (2016). Czym jest gra? Uwagi o przedmiocie ludologii. Analiza fenomenologiczno-metodologiczna. *Homo Ludens*, 9(1), 65–83. Online: <<http://ptbg.org.pl/dl/211/Jan%20F.%20JACKO%20-%20Czym%20jest%20gra%20%20Uwagi%20o%20przedmiocie%20ludologii.%20Analiza%20fenomenologiczno-metodologiczna.pdf>>. Data dostępu: 17 czerwca 2017.
- Kaldor, N. (1939). Welfare Propositions in Economics and Interpersonal Comparisons of Utility. *The Economic Journal*, 49(195), 549–552.
- Kubaszczyk, J. (2017). Qualitätsbewertung einer Übersetzung – von der Ontologie zur Axiologie. *Glottodidactica*, 44(1), 53–73.
- Kubaszczyk, J. (2017, w druku). Różnice między oryginałem a przekładem i ich ocena, czyli o ewaluacji przekładu. W: J. Mampe (red.), *Problemy współczesnej glottodydaktyki i nauczania przekładu*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Levý, J. (2009). Przekład jako proces podejmowania decyzji (tłum. M. Adamska-Garbowska). W: P. Bukowski, M. Heydel (red.), *Współczesne teorie przekładu. Antologia* (s. 72–85). Kraków: Znak.

- Pisarska, A., Tomaszewicz, T. (1996). *Współczesne tendencje przekładoznawcze. Podręcznik dla studentów neofilologii*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Podsiad, A. (2000). *Słownik terminów i pojęć filozoficznych*. Warszawa: Instytut Wydawniczy „Pax”.
- SJP PWN (2017). Błąd [hasło]. Online <<http://sjp.pwn.pl/sjp/blad;2445263.html>>. Data dostępu: 16 czerwca 2017.
- Ubermanowicz, S. (2005). *Ewaluacja splotowa InfoKultury. Skala dwuważonych ocen*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Ziomek, J. (2013). Przekład – rozumienie – interpretacja. W: P. de Bończa Bukowski, M. Heydel (red.), *Polska myśl przekładoznawcza. Antologia* (s. 163–192). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

dr hab. Joanna Kubaszczyk, prof. UAM – germanista, przekładoznawca, tłumacz; obszary zainteresowań: teoria przekładu, przekład literacki, lingwistyczne badania nad przekładem, słowotwórstwo kontrastywne; Instytut Lingwistyki Stosowanej, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

O ocenianiu i ewaluacji w translatoryce w kontekście rozumienia przekładu jako gry

Abstrakt: Artykuł nawiązuje do koncepcji przekładu jako gry. Autorka przyjmuje, że przekład nie jest prostą sumą niepowiązanych ze sobą decyzji, które można rozpatrywać w oderwaniu od siebie, lecz tworem kompleksowym, wieloaspektowym, rezultatem działania opartym na projekcie. Dlatego badaczka postuluje, by kompleksowość przekładu uwzględnić w ocenie, stosując tzw. ewaluację splotową opartą na ocenie strategii. W związku z tym jako podstawowy typ błędu w przekładzie traktuje błąd strategiczny. Stawia pytanie o możliwość optymalizacji tłumaczenia, odwołując się do drzewa gry. Za pomocą egzemplifikacji zaczerpniętych ze spolszczenia powieści *Die Rättin* Güntera Grassa ilustruje, w jaki sposób można dokonywać oceny przekładu – na podstawie analizy strategii opartej na różnicach – i optymalizować go.

Słowa kluczowe: błąd strategiczny, strategia przekładu, błąd przekładowy, ewaluacja splotowa przekładu, drzewo gry, kompozycja
